Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adamrue de Varenne 38.

Nr. 133. Kraków, niedziela dnia 18 marca 1906 roku. ROK XIV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków 18 marca.

Rekolekcje dla panów i młodzieży akademickiej odbędą się w kościele akademickim św. Anny pod przewodnictwem ks. dra Józefa Caputy, proboszcza kollegiaty. Rekolekcje odbywać się będą w dniach 20, 21, 22 i 24, zawsze o godz. 7 wieczór, Komunja św. odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 7 rano.

Ku uczczeniu rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki odbędzie się staraniem kom. „budowy domu dla kobiet pracujących" uroczysty wieczór muzykalno-wokalny we środę dnia 21 bm. w sali starego teatru. Szczegóły będą później ogłoszone.

Dzisiejszy raut artystyczny w salach starego teatru zacznie się o godz. 8. Już od tej godziny przygrywać będzie orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka. W części artystycznej rautu przyjęła w dalszym ciągu współudział ulubiona śpiewaczka koncertowa p. Janina Uzarska, oraz artystka naszej sceny p. Irena Solska.

Repertuar teatralny przyszłego tygodnia przedstawia się niezwykle zajmująco. We wtorek będzie grany po raz drugi „Pan Jowialski", którego pierwsze przedstawienie doszczętnie było wykupione. Przyjęcie, jakiego doznał u publiczności i całej prasy „Staroście ukarany" Nowaczyńskiego, rokuje temu dziełu długi żywot sceniczny, to też dyrekcja sztukę Nowaczyńskiego przeznacza na poniedziałek 19 bm. i na czwartek dnia 22. W sobotę wystawiony będzie dramat Słowackiego „Niepoprawni" z p. Tarasiewiczem w roli Fantazego, panią Solską w roli hrabiny Idalji, panią Wysocką w roli Djany, p. Sobiesławem w roli Respekta i Zelwerowiczem w roli majora. W niedzielę — „Wesele" St. Wyspiańskiego, z p. Tarasiewiczem w roli poety.

Z światowej poezji dramatycznej „Pelleas i Melisanda" Meterlincka (z muzyką niemieckiego kompozytora Fryderyka Bermanna) będzie jedną z najbliższych nowości jeszcze przed Kalderona „Księciem Niezłomnym", który wskutek wyjątkowych zupełnie przygotowań dekoracyjnych przesunięty został na koniec kwietnia.

Związek Pomocy Narodowej poleca gorąco ofiarności ogółu wychodźców z Królestwa, pozostających pod jego opieką. Związek w miarę środków udziela wychodźcom wsparcia materjalnego i stara się o wyszukanie im zatrudnienia. Fundusze Związku są jednakże nader szczupłe, gdyż pochodzą przeważnie z niewielkich wkładek członków — liczba zaś potrzebujących pomocy jest duża i nie zmniejsza się, gdyż napływ ich jest stały. Wychodźcy, są to przeważnie ludzie ubodzy, z klasy rzemieślniczej, wypadkami politycznymi wyrzuceni nagle z ognisk domowych, od rodziny i od pracy. Tutaj znajdują się po prostu na bruku, nie mają gdzie mieszkać, co jeść, niejeden nie ma się w co ubrać. Pomoc więc natychmiastowa jest nieodzowna. To też wszelkie datki są bardzo pożądane, zarówno pieniądze jak i ubrania, obuwie, a zwłaszcza bielizna. Dary te nadsyłać można do lokalu „Eleuterji" (ul. Jagiellońska l. 5, I) w godzinach między 12 a 1, gdzie Związek odbywa codziennie dyżury.

W zbieraniu składek pieniężnych na cele Związku pośredniczy administracja naszego pisma.

Z kasy zapomogowej Stow. kupców. Walne zebranie Delegatów Kasy odbędzie się dziś o godz. 11-ej przed południem w lokalu stowarzyszenia (Wolska 14.)

Sprawozdanie z czynności Zarządu kasy za pierwszy rok jej istnienia wykazuje, że mylnem jest mniemanie, jakoby tylko centralizowane kasy chorych utrzymać się mogły. Bilans bowiem kasy zapomogowej stow. kupców zamknięto nie deficytem, ale nawet poważnym zyskiem i do tego na fundusz rezerwowy odłożono — dużą jak na rok pierwszy kwotę — 3000 kor. Zaznaczyć zaś trzeba, że przy organizowaniu tej kasy podnosiły się właśnie zarzuty, iż deficyt, zwykłe zjawisko w kasach chorych, uniemożliwi istnienie nowej instytucji. Rzeczywistość wykazała, że kasy zawodowe z odpowiednią ilością członków przy Stowarzyszeniach mają rację bytu i mają zapewnioną egzystencję.

Kasa zapomogowa liczyła z końcem roku 854 członków, tj. w ciągu roku przybyło 241 członków. Porady lekarskiej i lekarstw udzielono 723 członkom, leczono w szpitalu 22 chorych, zasiłków pieniężnych podczas choroby otrzymało 50 osób. Rachunek roczny zamknęła kasa kwotą 13244 kor. 4 hal.

Spółka kooperacyjna Oszczędności kobiet tworząca się w naszem mieście, odbyła w domu profesorowej Zdziechowskiej, swej przewodniczącej, naradę przedwstępną, na którą zaproszono ekonomistów i profesorów uniwersytetu. Po wysłuchaniu uwag i wyjaśnień w omawianym przedmiocie, postanowiono jak najrychlej przystąpić do urządzenia wzorowego sklepu z produktami spożywczymi i wiejskimi, opierając się przeważnie na krajowych produktach i wyrobach. Sklep ma być prowadzony siłami kobiecemi, zwracając w tym tak dla nich stosownym gospodarsko-oszczędnościowym kierunku działalność niewiast naszych, ale członkami kooperacji mogą być wszyscy nabywcy udziałów przez Spółkę wydawanych.

Z Tow. „Dobroczynności". 87-my Rocznik krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1905 wykazuje, że w ciągu tego roku w zakładzie przy ulicy Koletek znajdowało się ogółem 156 ubogich i sierót, tj. 23 mężczyzn, 92 kobiet, 20 chłopców i 21 dziew. W ciągu roku zmarło mężczyzn 3, kobiet 11, przyjęto do zakładu w tymże roku mężczyzn 5, kobiet 12, chłopców 6, dziewcząt 8. — Ogółem pozostawało pod opieką Towarzystwa 182 osób.

Wydatki Towarzystwa w ciągu roku 1905 wynosiły ogółem 61.326 K 60 hal., przychody 71.695 K. 76 hal., fundusz zakładowy wynosi 784.120 K 63 hal. Towarzystwo liczy 2 członków honorowych, dam 62, członków ze składką jednorazową na fundusz stały — 92, ze składką roczną — 88.

Prezesem Towarzystwa jest radca cesarski p. Henryk Schwarz, kapelanem Zakładu ks. kan. Juliusz Drohojowski, dyrektorem p. Wiktor Woyciechowski kas., p. M. Spałecki, lekarzem dr. Władysław Smolarski; nadto w łonie Towarzystwa pracuje nauczyciel i 8 Sióstr Miłosierdzia.

Z krakowskiego Tow. technicznego. We wtorek, dnia 20 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Szczepańskiej l. 9 I p. posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1 Sprawa pożyczki na budowę Tow. 2) Odczyt inżyniera p. Kazimierza Piotrowskiego: „O przemyśle ceglarskim i nowym systemie budowy z pustej cegły".

Na kolonję leczniczą w Rabce nadesłali datki w dalszym ciągu na ręce skarbniczki hr. Zdzisławowej Tarnowskiej pp.: J. Chomentowscy 20 k., E. Truskolascy 5 k., A. Zamoyska 50 k., prez. Hausner 50 k., I. Tyszkiewiczowa 10 k., M. Laska 10 k., L. Mussilowie 20 k., J. Trzeciescy 20 k., M. Mańkowska 20 k., St. Wodniccy 30 k., L. Mendelsburgowie 20 k., A. Drohojowska 10 k., I. Petelencowie 10 k., A. Małachowska 10 k., K. O'Rourke 10 k., B. A. Nowak 20 k., ks. kard. Puzyna 20 k., I. Pawlikowski 10 k., L. Schillerowa 10 k., J. Grodyńscy 10 k., E. Kopczyńska 5 k., Krakowski klub Szachistów 10 k., P. Jurjewiczowie 20 k., M. Kułlińska 10 k., hr. E. Esterhazy 20 k., Zd. Czartoryski 20 k., L. Wiszniewska 20 k., Jerzmanowski 200 k.

Znaleziono. Uczeń gimn. III. znalazł na ulicy pewną kwotę pieniędzy, którą za udowodnieniem własności można odebrać w temże gimnazjum.

Z ROSJI.

W sprawie dezerterów.

Petersburg. W mowie, którą Rotschild wygłosił w Chatham przeciw odmawianiu prawa asylu obcym politycznym dezerterom, twierdził on, iż ma dowód, że niewpuszczeni do Anglji dezerterzy rosyjscy, przy powrocie do Rosji zostali na granicy zastrzeleni. Pet. aj. tel. jest urzędownie upoważnioną do zaprotestowania przeciw temu twierdzeniu i do oświadczenia, że nie jest ono prawdziwem.

Hapon.

Petersburg (Tel. w.) „Ruś" zapewnia, że jest zupełnie bezpodstawną wiadomość o aresztowaniu Hapona, który według świadectwa osób, komunikujących się z Haponem, znajduje się na wolności i wcale aresztowanym nie był.

Kradzież planów łodzi podwodnych.

Petersburg (Tel. w.) O kradzieży z ministerjum marynarki planów łódek podwodnych pisma podają następujące szczegóły:

Pochwycone dokumenty, były to dokładne rysunki i plany łodzi podwodnych najnowszego systemu, przechowywane w wielkim sekrecie w

wydz. bud. okrętów. Właściwie same oryginały nie zostały zabrane, lecz tylko zdjęto z nich świetnie wykonane kopje na kalce z dokładnem oznaczeniem skali. W sprawie wydania tych dokumentów aresztowano dotychczas pisarza wydziału okrętów, Kobylina. Znaleziono przy nim 7.000 rb. z których posiadania nie mógł się wylegitymować. Kopję planów zdołano odebrać od pewnej osobistości, która zamierzała sprzedać je ościennemu mocarstwu. Kopje wykonane są z taką znajomością rzeczy, że trudno przypuścić, aby wykonał je prosty pisarz. Dlatego powszechnie przypuszczają, że w sprawę tę musi być zamieszanych wiele wyższych figur.

Sprawa Schmidta.

Sebastopol. Porucznik Schmidt wniósł rekurs kasacyjny przeciw wyrokowi.

Nowe ograniczenia.

Wilno. (Pet. aj. tel.) Jenerał gubernator zakazał odbywania zgromadzeń partji konstytucyjno katolickiej, założonej przez biskupa ks. Roppa z powodu, iż orzekł, że czynność tej partyi nie zgadza się z polityką rządu.

Telegramy

Telegramy z dnia 18 marca.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. W sejmie pruskim przy trzeciem czytaniu etatu ministerstwa spraw wewn. pos. *Mizerski* żalił się, że w polskich stronach zmusza się kupców do umieszczania na godłach niemieckich imion, i że w tamtejszych urzędach cywilnych wpisuje się tylko niemieckie imiona. Toż samo zmiana polskich nazw miejscowości odbywa się zupełnie dowolnie.

Minister Bethmann odpowiedział, że także on pragnie, aby przy zmienianiu nazw miejscowości uwzględniano historję, i że w tym kierunku wedle możności wpłynie. Zarządzenie w sprawie wpisywania i uwzględniania polskich imion nie jest możliwem, jednakże będzie się starał, aby urzędnicy nie dopuszczali się szykan. Przeciw policyjnym zarządzeniom co do zmieniania polskich godeł, wydał minister niedawno rozporządzenie.

Konferencja marokańska.

Algeciras. (B. Wolffa.) Zastój w pracach konferencji jeszcze trwa i odroczone do wczoraj plenarne posiedzenie, zostało ponownie odłożone.

Austrja i Serbia.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe ogłasza w sprawie definitywnego traktatu handlowego, że serbscy delegaci handlowi w Wiedniu otrzymali polecenie natychmiast rozpocząć rokowania gdyż rząd serbski nie przyjął warunków prowizorycznej umowy handlowej. Aby jednak na razie umożliwić stosunki handlowe, umówiono się, aby z obu stron traktować towary na podstawie najwyższego uprzywilejowania.

Belgrad. Dziennik handlowy *„Torg. Glasnik“*, omawiając załatwienie konfliktu cłowego austro-serbskiego stwierdza, że wszystko uregulowano według życzeń Austrji. Serbja wszystko poświęciła i wydała, podczas gdy z drugiej strony nie uwzględniono nawet najskrajniejszych pretensji interesów Serbji.

Trzęsienie ziemi.

Insbruk. Wczoraj w nocy o g. 1 m. 50 koło Hall dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 8 sekund.

Dar cesarzowej chińskiej.

Londyn, „Daily Telegraph“ donosi z Tokio Cesarzowa chińska przeznaczyła 100.000 dolarów dla dotkniętych głodem w Japonji.

Rosja i Japonja.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wiadomość podana przez „Dailly Telegraph“, że na życzenie cara uda się specyalna misya do Tokio, jest niedokładną i powstała prawdopodobnie z pogłoski o zamiarze rządu zamiany poselstwa w Tokio na ambasadę.

Lwów. (tel. pryw.) W okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych przeniesieni zostali: asystent Jędrzej Romańczak z Jezupola do Widynowa i aspirant Józef Swaczyński z Widynowa do Jezupola, adjunkt Marceli Niestenberger z urzędu ruchu w Stanisławowie do dyrekcyi kolei w Stanisławowie, komisarz kolejowy Wincenty Krzyształowicz ze Stanisławowa do okręgu dyrekcyi krakowskiej i oficyał Adam Kuhn z Krakowa do okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Budapeszt. Przywiezione tu zwłoki malarza Michała Zichy'ego zostały wystawione w gmachu sztuk pięknych.

KURSA.

Wiedeń, dnia 16. marca 1906.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakl. kred.	670 75	Akcye tureckie tyt.	383 50
Węgr. Zakl. kr.	790 25	Gal. akc. Tow. kop.	598
Anglobanku	319	Oblig. węg. indem.	95 30
Unionbanku	562 50	Renta majowa	99 55
Länderbanku	442 52	Austr. renta kor.	99 60
Bankvereinu	563	Węg. „ „	94 60
Bodenkredit	1056	5%l. Listy t. kr. ziem	98 95
Gal. Banku hip.	564 50	4 prc. „ Banku h.	98 65
Kolei państw.	675 25	4½% „ „ „	100 80
„ południ.	125 25	5% „ „ „	111 75
„ Elbethal	445	4% „ „ kraj.	99 30
„ Północnej	5690	4½% „ „ „	101 55
„ Czerniow.	581	5% „ „ „	
Alpiny	541 50	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Rima Muranyi	587 50	4% Gal. poż.k z 1893	99 [illegible]0
Prask, Tow. żelaz.	2655	4% Poż. m. Lwowa	98 65
Fabryki broni	565	Losy tureckie	151 25
Tureckie tytoniow.	383 50	Marki	117 55
Gal. karp. Tow. naf.	598	Ruble	251

Usposobienie: Przy silnej tendencyi podstawowej spokojnie, tylko pojedyncze wartości poboczne przejściow bardziej ożywione.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY.

przez

Antoniego Hope.

1)

ROZDZIAŁ I.

Rassendylle i Elfbergi.

— Ciekawa też jestem, kiedy ty zaczniesz robić cokolwiek na tym świecie, mój Rudolfie? — rzekła do mnie razu pewnego moja bratowa.

— Kochana Różo — odpowiedziałem, biorąc z jej rąk filiżankę herbaty — po co ja miałbym się trudzić? Mam stanowisko niezależne, dochody prawie wystarczające (jak ci wiadomo, nikt nie ma dochodów wystarczających zupełnie), jestem bratem lorda Burlesdon i szwagrem jego czarującej mylady. Czy to nie dosyć?

— Masz już lat dwadzieścia dziewięć, a dotychczas nie zrobiłeś nic jeszcze.

— Istotnie, ale przodkowie moi zrobili już wszystko, co było do zrobienia. Mnie już nic nie pozostaje.

Ta uwaga podrażniła Różę, bo wszystkim wiadomo (a więc wolno mi o tem mówić swobodnie, że choć jest piękną i dobrze wychowaną, rodzina jej nie dorównywa bynajmniej Rassendyllom. Oprócz swych wdzięków i osobistych przymiotów, Róża posiadała znaczną fortunę i brat mój miał rozum, że o jej przodków nie dbał.

W odpowiedzi, którą mi uczyniła, dotknięta moją przymówką, jest pewna słuszność.

— Dobre rodziny bywają często gorszemi od innych — rzekła z przekąsem.

Przesunąłem rękę po włosach — rozumiałem ukryte słów tych znaczenie.

— Cieszę się, że Robert ma włosy czarne! — zawołała.

W chwili tej właśnie Robert (który wstaje zazwyczaj o 7-ej zrana i pracuje przed śniadaniem) wszedł do jadalni. Spojrzał na żonę — była zarumieniona.

— Co ci jest — spytał, pieszcząc ją po twarzy.

— Zarzuca mi, że nic nie robię, i że mam włosy rude — rzekłem.

— Naturalnie, że na włosy rady już nie ma — przyznała Róża.

— Ten kolor włosów powtarza się w każdem pokoleniu raz jeden. A kształt nosa także. Rudolf otrzymał od natury i nos i włosy — oświadczył Robert.

— Nieodżałowana szkoda! — szepnęła.

— O! bynajmniej! ja jestem rad z tego — rzekłem, powstając i składając ukłon przed portretem hrabiny Amelji.

Moja bratowa wzdrygnęła się.

— Zrobiłbyś mi przyjemność Robercie, gdybyś ten portret usunął — rzekła.

— Ależ, moja duszko... — zaczął Robert łagodnie.

— Cóż znowu! — krzyknąłem oburzony.

— Ludzie zapomnieliby łatwiej — nalegała.

—Po cóż mają zapominać? — przerwałem.

— Rudolfie! — zawołała moja bratowa z rumieńcem.

Uśmiechnąłem się i jadłem dalej śniadanie. Po chwili milczenia, chcąc jeszcze bardziej podrażnić bratową, nadmieniłem:

— Rad jestem jednak, że krew Elfbergów w żyłach moich płynie.

Czytając powieści, zwykłem pomijać objaśniające wstępy, lecz teraz, gdy sam powieść piszę, przekonywam się, że objaśnienia bywają niezbędne.

Muszę przecież wytłómaczyć mojemu czytelnikowi, dlaczego nos mój i kolor włosów drażnił tak bardzo moją bratowę i dlaczego oświadczyłem, że krew Elfbergów w żyłach moich płynie.

Jakkolwiek bowiem ród Rassendyllów jest starożytnym i słynnym, jednak nie może się mierzyć z Elfbergami, zasiadającymi na tronie udzielnego księstwa, spokrewnionymi z monarchami.

Jakiż więc węzeł łączy Rarytanję z Burlesdon, pałac Strelsau lub zamek Zenda z Nr. 304 Park Lane w Londynie?

Aby to wyjaśnić, muszę, niestety, potrącić o pewien skandal, którego wspomnienie bratowa moja pragnęłaby zatrzeć na zawsze.

Zdarzył się on w roku 1733, za panowania króla Jerzego II. W owym to czasie na dwór angielski przybył pewien książę krwi, znany następnie w historji pod nazwą Rudolfa III. panującego księcia Rarytanji. Książę był dosyć wysokiego wzrostu, pięknej urody, odznaczał się niezwykle długim i spiczastym nosem i rudą gęstą czupryną — są to zresztą dwie charakterystyczne cechy Elfbergów od lat niepamiętnych.

Książę bawił kilka miesięcy w Londynie, — gdzie go podejmowano bardzo gościnnie, lecz odjechał nagle, w warunkach niezwykłych po pojedynku (który przyjąć raczył pomimo swego dostojeństwa) z pewnym magnatem, znanym w świecie nietylko dla swoich osobistych zalet, lecz z tego, że był mężem cudownie pięknej kobiety.

W pojedynku tym książę Rudolf otrzymał ciężką ranę, a skoro do zdrowia powrócił, ambasador Rarytanji wyprawił go do ojczyzny, pragnąc o ile możności przytłumić tę sprawę.

Gentleman angielski wyszedł bez szwanku, lecz naziębił się w pojedynku i w pół roku po wyjeździe księcia Rarytanji, umarł — w rozterce z żoną, która w parę miesięcy po jego śmierci powiła spadkobiercę tytułu i fortuny rodu Burlesdon.

Ową damą była właśnie hrabina Amelja, której portret bratowa moja pragnęła usunąć z salonu przyjęć w Park Lane; mąż tej damy był Jakóbem, piątym z rzędu hrabią of Burlesdon i dwudziestym drugim baronem Rassendyll, parem Anglji i kawalerem orderu Podwiązki.

Co zaś do wielkiego księcia Rudolfa, ten, za powrotem do Barytanji ożenił się i wstąpił na książęcą stolicę, na której potomkowie jego w linji męskiej zasiadają do dziś dnia — z jedną krótką przerwą

(Ciąg dalszy nastąpi).